

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświątecznych

Cena numeru 50 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 500.—
Z odnośnikiem do domu 600.—
Na prowincji 650.—

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucyj
rynkowych i społecznych, w krajach podlegających
opłacie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W GRODNIE

„Dziennik Grodzieński”
Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel. 226
Cento P. K. O. 80111.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna od g. 9 do 2 i od 5 do 7

W BIAŁYMSTOKU

„N. Dziennik Białostocki”
Rynek Kościuszki Nr 1, tel. 65.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna od g. 9 do 2 i od 5 do 7

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okręgowych o 100 proc. drożej.

Cento P. K. O. 81071.
Artykuły redagowane bez oznaczenia honorarium
wzajemne są za bezpłatne bez względu na
sposób zarobku

Akademia w Białymstoku na cześć G. Słaska

Organ z zaważa przez to „N. Dziennik Białostocki” we czwartek, dn.
29 czerwca, poświęca się niezwykle
zabiegom.

W dniu tym o godz. 11 rano
odprawione zostanie, z inicjatywy

naszego pisma, na Złoty Stożek, R.
czynna, pod patronatem Wł. z
zakładu redakcyjnego, poczem po-
kazuje akademię uroczystą.

Wstęp na akademię za mini-
malną opłatą od 50—100 mk., na
pokrycie kosztów obrazu kine-
matograficznego „Wkroczenie wojsk
polskich na G. Śląsk”.

Przesilenie gabinetu zakończzone.

Nowy premier Artur Sliwiński.

Warszawa, 26.6. (tel. wł.)
Na dzisiejszym posiedzeniu Ko-
misji Głównej 226 głosów oświad-
czyło się za powołaniem miast
utworzenia rządu p. Arturowi Sli-
wińskiemu.

Przeciwko padło 188 głosów
ze strony Nar. Zjedn. Lud., Zw.
Lud. Nar., Chrz. Dem., grupy Du-
banowicza i klubu Mieszczańskie-
go.

Pan Sliwiński przystąpił bez-
zwłocznie do utworzenia definityw-
nej listy gabinetu i przedstawił
ją Naczelnikowi Państwa do apro-
baty.

Zwrót, jaki przez to miał miej-
sce, poprzedziły wypadki nastę-
pujące:

W sobotę wieczorem Naczel-
nik Państwa oświadczył marszał-
kowi Sejmu, który mu zakomuni-
kował decyzję Komisji Głównej,
powierającą mu inicjatywę utwo-
rzenia rządu, że odpowiedź udzieli
w ciągu niedzieli na piśmie.

O godz. 1 po poł. Naczelnik
Państwa przyjął wiceprezenta
m. Warszawy, p. Artura Sliwiń-
skiego, na przesłuchaniu, poczem
o g. 2 po poł. dyrektor kancela-
rii cywilnej, p. Car, doręczył
marszałkowi Sejmu pismo, w któ-
rem Naczelnik Państwa, w zwi-
ązku z uchwałą Kom. Gł., przed-
stawił jako kandydata na premie-
ra p. Artura Sliwińskiego.

W dalszym ciągu pisma swo-
jego Naczelnik Państwa domagał
się możliwie śpiesznego załatwie-
nia przez Sejm zagadnień kon-
stytucyjnych, jakie wystąpiły z o-
kazji tego przesilenia, oświadczając
dalej w liście, że nie wskazywał
kandydatów na premiera bez u-
przedniej na to zgody kandydata,
nie wchodzi w szczegóły tworze-
nia nowego rządu, gdyż jest to
zadanie premiera, że swej strony
żąda zaś od przyszłego premiera
lojalności, którąby mu, jako Na-
czelnikowi Państwa, umożliwiła
pracę reprezentowania państwa na
zewnątrz i na wewnątrz.

Brak takiej wzajemnej i bez-
względnej lojalności musi dopro-
wadzić w konsekwencji do wyta-
rzenia się sytuacji istnienia dwóch
a może i więcej rządów w Polsce.

Kopie pisma powyższego, kan-
celaria cywilna przesyłała p. Sli-
wińskiemu, potem tenże zjawił się
o godz. 3 po poł. w Sejmie i odbył
z marszałkiem Sejmu całogodzin-
ną konferencję wstępną.

O godz. 5 rozpoczęła się kon-
ferencja desygnowanego premiera
z przedstawicielami stronnictwa. P.
Sliwiński oświadczył w rozmow-
ach z przedstawicielami każdej
grupy, że chodzi mu o ustalenie
stosunku grupy do jego kandyda-
tury. Co do składu gabinetu, to
stanie z nim w Sejmie i żąda
zaufania.

Przedstawiciele Piastowców,

Rataj i Dąbski, lewicy P.S.L., Sta-
piński, N.P.R., Chałczyński i Kaica,
Rad Ludowych Mławieski, zy-
dów Grünbaum i Hirschhorn o-
świadczyli się za poparciem kan-
dydatury p. Sliwińskiego, czyniąc
poszczególne zastrzeżenia co do
składu gabinetu.

P. Roset zastrzegł sobie wol-
ną rękę. Konferencja ta została
przerwana o g. 9 m. 50 i odro-
czona do poniedziałku dn. 26 b.m.

Dziś przed południem przybył
p. Sliwiński o g. 10 do Sejmu i
odbył rozmowy z przedstawicie-
lami klubu Nar. Zjedn. Ludowego
z pp. Skulskim i Piechotą.

Na pytanie, czy N.Z.L. wyra-
ża zaufanie do jego osoby, p.
Skulski odpowiedział, że przesile-
nie obecnego gabinetu jest wywołane
planowo przez pewne stronnictwa,
chcące mieć na okres wyborów
rząd powolny ich zamiarom.

Zwalczanie kandydatury Sku-
lsmu p. Skulski uważa za dąże-
nie do zmiany kursu dotychczas-
sowej polityki zagranicznej.

Wiadomem jest, że kandydu-
ra p. Sliwińskiego na premiera zo-
stała postawiona przez blok lewi-
cowy jeszcze onegdaj, t. j. przed
postawieniem tej kandydatury przez
Naczelnika Państwa. Nie kwestjo-
nuje najlepszej woli p. Sliwińskie-
go, ale obawy co do jego polityki
nie pozwalają klubowi zadowolnić
się jedynie gwarancjami deklaracy-
jnymi. Klub przenosi nad nie
gwarancje personalne a tych p.
Sliwiński nie daje.

Z tych powodów nie może się
p. Skulski zgodzić na kandydaturę
p. Sliwińskiego. Na konferen-
cjach dalszych oświadczył się
przeciwko kandydaturze p. Sli-
wińskiego także przedstawiciele
Związku Lud. Nar. Chrz. Dem.,
i grupy Dubanowicza. Przedsta-
wiciel Niemców p. Hasbach i So-
cjalista Barlicki zgodzili się na
kandydaturę p. Sliwińskiego, p.
Małakiewicz (klub Katolicki) ze-
strzegł sobie stanowisko wycze-
kujące. Ostatnią konferencję od-
był p. Sliwiński z Klubem Pr.
Konst., który oświadczył się w
zasadzie za poparciem jego kan-
dydatury. O godz. 5 odbyło się
wspomniane na wstępie posiedze-
nie Komisji Głównej z wynikiem
wyżej podanym. Oczekuje się, że
w ciągu dnia dzisiejszego przed-
łożona zostanie Naczelnikowi Pań-
stwa lista członków gabinetu. O-
czekiwane są zmiany nierzadkie
tylko na stanowisku ministra spr.
zagr. Wymieniani są jako kandy-
daci posłowie Rzeczypospolitej
Aleksander Skrzyński (poseł w
Watykanie) i Władysław Skrzyń-
ski (w Bukareszcie) min. Ośw.
Publ. — p. Michalski, Sprawiedli-
wości — p. W. Makowski, poczta
— vacat. Na innych stanowiskach
zmiany nie są przewidziane.

Wojsko polskie w Tarnow, Górach

Katowice, 26.6. (Pj. Wsch.).
Dziś, 26.6.12, odbył się
w Tarnowie Górze przegląd
wojska polskiego.

Zajęto budynek równocześnie pór-
oczek na zędy pow. Bytomskiego,
oraz miejscowości Piekary. Bła-
marek Bluta i Fridenschütz.

Po zamordowaniu Rathenau'a

Warszawa, 26.6. (tel. wł.).
Z Berlina donoszą: Policja wy-
znaczyła 1 milion marek nagrody
za wykrycie i aresztowanie
Prezydent Rzeszy Ebert prze-
wał urlop i przybył do Berlina.

Socjaliści wszystkich odzieni
łączy się celem obrony republiki
i demokracji.

Socjaliści „większości” zapro-
ponowali socjalistom „niezawis-
łym” utworzenie jednej łącznej
partii socjalno-demokratycznej, co
ma mieć widoki powodzenia.

Na niedzielnym posiedzeniu
Reichstagu przedstawiciele wszyst-
kich stronnictw potępił zamordo-
wanie Rathenau'a i jednomyślnie

Miedzy prawicą a socjalistami
przeszło do ostrego starcia. Kan-
clerz Wirth podkreśla, że będzie
prowadził politykę, opierając się
na klasie robotniczej. W niedzielę
obie partie socjalistyczne i de-
mokratyczne urządziły demonstra-
cję na rzecz republiki i demo-
kracji. W przemówieniach żądano
usunięcia zwolenników starego
systemu z wojska i urzędów.

Giełda Warszawska.

Warszawa, 26.6. (tel. wł.)
Nowy Jork 4520—4595
Dolary Kanadyjskie —
Paryż 388
Berlin 13.00—00.00
Londyn —
Szwajcaria —
Wiedeń —
Praga —

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

Kantor wymiary Lachowicza i Koza-
skiego)

z dnia wczorajszego:

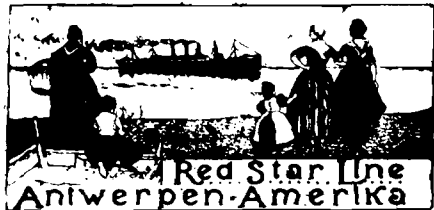
Dolary 4500—
Marki niem. 15.—
Franki 380
Funt 19.500
100 rb. car. 150
500 300
10 rb. złote 23.500

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacji przy P. S. N. w Biał.

26 Czerwca.

Temper. powietrza 627 1227
Ciężnienie 777 1796
Wilgotność 745.4 745.7
Kier. i prędk. wiat. N 2 m s. N. W. 5 m s.



RED
STAR
LINE

(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY).

GRODNO, Dominikańska Nr 1.

ANTWERPIA —
— CHERBURG —
— G. D. A. N. S. K.

AMERYKA

HAMBURG-AMERYKA (AMERYKAN LINE).

Wszystkich informacji w sprawie wyjazdu do Ameryki i Kanady
ustnie i pisemnie chętnie udziela filja w GRODNIU — Dominikańska 1,
czyli: Oddział Grodzieński w Warszawie — Marszałkowska, Nr 137.

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

sprzedaje:

Obrabiarki do metalu i narzędzia warszta-
towe, magnety, gaźniki (karburatory),
fraktor parowy z pługiem i częścią plu-
gów motorowych

w Łwowie.

Sól bydlęcą, skrzynie, beczki, puszki od
konserw, różne naczynia, ubrania, od-
padki sukienne i bawełniane, odpadki
obuwia, części urządzeń

w Poznaniu.

Różne przybory chirurgiczne i sanitarne w Łodzi.
Samochody, motocykle, części wozów,
zniszczone obuwie, szmaty.

w Lublinie.

Samochód

w Kielcach.

Szczegóły patrz:

„DEMOMIL” zeszyt 38-my.

Termin składania ofert dnia 12 lipca 1922 r.

Skład materiałów aptecznych D. GURWICZA w GRODNIU.

Ul. Dominikańska 31, róg Hołovera.

Stale zaopatrzone jest w wielki wybór artykułów kosmetycz-
nych: mydła toaletowe, galanterie krajowych i zagranicznych
fabryk. Wody mineralne naturalne najświeższego czerpania,
sól Ciechocińska i wiele innych środków patentowanych po
cenach najniższych.

66

Księgarnia i skład artykułów piśmiennych E. IBERSKIEGO

GRODNO ul. Dominikańska 31.

otrzymuje co tydzień najnowszą beletrystykę polską oraz nuty.

Wszelki wybór dzieł literackich i żurnale miod.
Na składzie do nabycia artystyczne zdjęcia z Grodna, dokona-
ne przez znany zakład artyst. fotograficz. I. Bulchaka w Wilnie.
Księgarnia nabywa wszelkiego rodzaju książki we wszystkich
językach. Biblioteki i osoby prywatne, nabywające książki w
116 większych ilościach, otrzymują 10 procent zniżki.

Zamordowanie ministra Rathenau

Mordy polityczne w Niemczech. — Niedawno Erzberger, teraz Rathenau. — Prawica: monarchiści niemieccy działają. — Usunięto jednego z najzdolniejszych Niemców. — Surowe środki rządu przeciw monarchistom. — Wojna domowa?

Mord — narzędziem w walce politycznej.

Niedawno zamordowano w Niemczech p. Erzbergera, który podczas wojny światowej odważył się głośno wołać o zawarcie pokoju z koalicją, przewidując klęskę armii niemieckiej.

Partia wojenna, partia Hindenburgów, Ludendorffów i Terpińców nie mogła mu tego ni zapomnieć ni przebaczyć. I — Erzberger padł ofiarą mordu politycznego.

Ten system walki z przeciwnikami politycznymi stał się w Niemczech po zawarciu pokoju środkiem zwyczajnym, prawie codziennym. Używano go bez przerwy na G. Śląsku, gdzie orgeschowcy mordowali działaczy polskich i urządzali zamachy na oficerów tuż przed żołnierzami francuskimi.

Mord, polityczny był narzędziem walki w ostatnich dziesiętnościach lat w ręku partii terrorystycznych. Używali go anarchiści, używali bojownicy rewolucji w Rosji, a także ludy, walczące o wolność i prawa narodowe.

W Niemczech nieznano zabójstwa na tle politycznym. Dopiero po kapitulacji rozpoczęły się one i na wielką skalę.

Monarchiści niemieccy nie mogą się pogodzić z republikańską formą rządów w Rzeszy, nie myślą o dotrzymaniu zobowiązań Traktatu Wersalskiego. Bez osłonek, jawnie dążą ku restauracji monarchii, głosząc hasło wojny odwetowej.

Ktokolwiek jest im niewygodny — przetrwać go, choćby niedozwolonymi środkami.

Zawadzał i brudził minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Walter Rathenau, więc zginął dn. 26 czerwca br. w chwili, gdy opuścił swą wille w Grunwaldzie, by iść do ministerjum. Nieznani (dotychczas) mordercy, czy morderca, nadjeżdżający samocodem, dali do ministra Rathenau 10 strzałów rewolwerowych i, w dodatku, rzucili granat ręczny. Strzały były celne. Rathenau padł. Zbrodniarze odjechali.

Walter Rathenau

Zażyty minister należał do najzdolniejszych ludzi w Niemczech. W pierwszych dniach wybuchu wojny światowej zgłosił się on do władz wojskowych, doradzając im

zorganizowanie kontroli nad surowcami. Już wówczas Rathenau przewidywał długą wojnę i skutki blokady, który we wrześniu 1914 roku zapowiedział żołnierzom niemieckim, że: „nim ilście z drzew opadną — powrócicie do domu”. Rathenau'owi oddano też zorganizowanie przemysłu wojennego.

Nie zasłępiły Rathenau'a także tryumfy oręża niemieckiego. Nie wroził im trwałości. Agitował za pokojem, narażając się podlegaczom wojennym. Zapamiętali to oni sobie.

Alłści wściekłość ich wzrosła jeszcze bardziej, gdy Rathenau, po klęsce niemieckiej,

part do ścisłego wykonania Traktatu Wersalskiego.

Rathenau śmiało i głośno mówił o potrzebie naprawienia krzywd, wyrządzonych Francji. Zawarł też z nią umowę w sprawie odbudowy, zniszczonych przez Niemców, prowincji francuskich, odbudowy, dokonanej siłami niemieckimi.

Zostawszy ministrem spraw zagranicznych, musiał się zgodzić z taktyką rządu niemieckiego, zmierzającą do niewypełnienia zobowiązań Traktatu Wersalskiego przez Rzeszę. Dzięki jego współpracy, zawarła ona ów głośny Traktat w Rapallo z Bolszewją.

Ale jedno cechowało działalność Rathenau: chęć pokojowego załatwienia spornych kwestii. Nie myślał o wojnie odwetowej, nie należał do jej propagatorów.

To, w zestawieniu z jego poglądami na wynik kampanii w latach 1914—1918, wystarczało, by reakcja pruska uznała go za szkodnika Niemiec i odpowiednio się z nim załatwiła.

Rathenau zginął — zamordowany.

Przez kogo? Pisma prawnicze niemieckie usiłują mord ten zważyć na komunistów, niemieckich lub rosyjskich. Lecz to właśnie obciążanie zbrodnią kogoś innego, to gorączkowe szukanie mordercy w innych obozach, przypomina krzyk ściganego złodzieja: „Lapaj”. By odwrócić podejrzenie od siebie, monarchiści zarzucają je na „prowokatorów” komunistycznych.

Wrażenie mordu Rathenau.

Wieść o zamordowaniu Rathenau wywołała w całych Niemczech

ogólne poruszenie. Nad niemieckie, chcąc przedstawić dalszym wywiastom światu, a bawiając się zapałami i sławą, ogłosili w Berlinie stały wiatrak, zaprowadzając Sąd domowy.

Dr. Wirth na posiedzeniu parlamentu wyraził przekonanie, że Republika w Niemczech jest zagrożona. Wzywał tedy wszystkich demokratów do obrony jej, zapowiedziawszy najsurowszą walkę z kłopotami monarchistów niemieckich.

Partie socjalistyczne i komu-

stom opaszały wierzchołki zabójczego stołku generalnego, na znak protestu przeciw zabójstwu Rathenau.

Mord ów jest jedną z błyskawic, oświetlającą ciemne powojenne Niemiec. W świetle jej ujrzał można głęboki rys, przepowiadający obecną Rzeszę na dwa obozy: wojenno-monarchiczny i pokojowy. Między nimi nie ma zgody ni ugody.

Wojna domowa w Niemczech zdaje się być kwestją tygodni...

t. k.

Korespondencja z Warszawy.

Warszawa, dn. 24 VI. 1922 r.

Tygodniowy spór konstytucyjny zakończył się w ubiegłą sobotę uchwałą Sejmu, wylaniającą Komisję Główną i dającą zgoda nieoczekiwaną przez lewicę interpretację małej konstytucji. Uchwała interpretacyjna stwierdziła, że ostateczna decyzja w razie konfliktu w sprawie kandydata na premiera pomiędzy Sejmem i Naczelnikiem Państwa należy do Sejmu.

W żadnym ustroju parlamentarnym sprawa porzucenia pomiędzy głową państwa a parlamentem odnośnie ustalenia kandydata na prezydenta ministrów nie jest dotychczas ujętą w formę paragrafów, gdyż porozumienie tak delikatnej natury pozostawione jest takto i dobrej woli obu najwyższych czynników państwowych. Z góry więc było do przewidzenia, że

interpretacja paragrafowa wypaść musi drastycznie

dla jednej lub drugiej strony. Złymi doradcami byli ci, którzy radzili Naczelnikowi Państwa żądać od Sejmu precyzowania rzeczy, wymagającej z natury swojej ogólnikowego określenia.

Wbrew oczekiwaniom zwolenników długotrwałego przesilenia i przypierania Sejmu do muru Komisja Główna w niespełna 24-rech godzinach od swego powstania wyznała kandydata na premiera. „Piastowcy”, dając swoje głosy za p. Przanowskim, spodziewali się uzyskać od niego daleko idące koncesje, a w każdym bądź razie usunięcia z rządu ministrów Skirmunta i Michalskiego.

Wymagań personalnych Witosowców p. Przanowski nie był w stanie pogodzić

z interesem Państwa, Piastowcy zaś najbardziej głośno dane w niedzielę na Komisji Głównej cofnęli w poniedziałek, rozbijając poraż drugi próbę utworzenia rządu.

Niedzielne posiedzenie Komisji Głównej miało momenty wielce charakterystyczne wtenczas, gdy p. Głabiński, w imieniu Związku

Ludowo Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i grupy Dubanowicz, postawił kandydaturę poła Skulskiego, nie bacząc na to, że już poprzednio wiadomem było, że podobnej propozycji stawianej przez grupy centrowe i Narodową Partię Robotniczą poseł Skulski nie przyjął. Czy był w tem manewr utrzymania kandydatury poła Skulskiego jako kandydatury prawicy w celu odcięcia Klubu Zjednoczenia od kontaktu z lewicą, czy też wypływało to ze szczyrych intencji grup poimienionych, osądzić trudno. Musiało jednak kosztować dużo prawicę zaparcie się w tak oficjalny sposób wszystkich argumentów, którymi

posiłkowała się ona w półtorarocznych napaściach na p. Skulskiego.

Jak bieda, to do zysa. I tym razem, tak jak przy innych zasadniczych sprawach państwowych, inarodowa demokracja stwierdzić musiała, że bez pomocy centrum, którego istnienie stale neguje, nietylko równowagi politycznej w Państwie stworzyć nie jest w możliwości, ale nawet nie czuje się na siłach przeciwstawić się lewicy tam, gdzie walka przyjmuje ostre formy. Lewica poniosła porażkę, zawdzięczając jedynie stanowisku centrum, którego faktycznym wyrazicielem jest Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

Chcąc ratować przegraną sprawę, Pepees usiłowali rozpocząć jeszcze raz spór konstytucyjny i postawili wniosek o reasumację uchwały z dnia 16 go czerwca.

Wybrali ku temu w porozumieniu z Piastowcami

środkowe posiedzenie Sejmu.

które z góry określone jako posiedzenie bezgłosowe, nie było liczebnie obsadzone przez niespodziewające się ataku kluby. W życiu parlamentarnym jest to niepraktykowana nielojalność, gdyż nawet najbardziej zwalczające się obozy nie próbują spraw zasadniczych rozstrzygać przy pomocy

spektaklu i sztucznych manipulacji. W tym celu nie należy się bać, że w ten sposób nie zostanie wywołany brak równowagi, co jest podstawą niepaństwowości.

Trzeba stwierdzić, że tak niesłychane i jawne szkody państwowe, jakie od trzech tygodni uprawiają Polskie Stronnictwo Ludowe, i P. P. S., nie uszłoby bezkarnie w żadnym politycznie uświadomionym społeczeństwie. Czy polska opinia publiczna z postępowania stronnictw lewicy, narażających Państwo na niesłychane kompromitacje i miliardowe straty, będzie umiała wysnuć należyte konsekwencje i odwrócić się podczas nadchodzących wyborów od niepoctych wyborczych, czy szerokie warstwy ludności miejskiej i wiejskiej, które zapłacą za wybryki panów piastowców i pepeesów w postaci wzrastającej drożyzny, upadku kursu marki polskiej a wślad za tem i zwiększonych podatków, żądają porachunku od demagogów, szczytujących się na wiecach obłąkanych interesów ludu, trudno w Polsce i to przewidzieć. Zdaje się jednak, że obecna awantura jest zbyt grubą grą, ażeby nareszcie na niej się nie poznano. Cały światły ogół polski ma obowiązek podawania tego, co się dzieje do wiadomości okpiwanym przez prowodyrów szerokich warstw ludności.

Ostatnie dni tygodnie, w których nacisk opinii publicznej i prasy zwrócił się

przeciwko sprawcom przesilenia.

przyniosły pewne otrzeźwienie wśród niepoctych warcholów. Piastowcy pierwsi obejrzawszy się na dzieło swoje, zaczęli przemyslać jak wybrnąć z sytuacji. Rozpoczęły się więc pertraktacje kulturalne na temat porozumienia i utworzenia rządu. Pan Witos nie miał nic lepszego do zrobienia, jak podjąć za poradą p.p. Ratajów i Dąbskich próbę wskrzeszenia znanego już dobrze centrolewa.

W tym celu we czwartek poprosił o konferencję prezesa Klubu narodowego Zjednoczenia Ludowego, proponując

utworzenie większości sejmowej od P. P. S. do N. Z. L. włącznie.

Oczywiście propozycja ta została odrzuconą jako nie—dająca gwarancji od utworzenia rządu dostatecznie bezstronnego na okres wyborczy, jakoteż żadnej rękojmi rozumnej i pokojowej polityki zagranicznej. Również koncepcje lewicy na temat rządu pozaparlamentarnego z prezydentem w rodzaju profesora Nowaka, nie mającego najmniejszego pojęcia o

TERPI

Domowe zacisze.

Wpadł mi przy wesole trzaskającym kominku siedzi cała rodzina.

Ojciec, powoli, ruszając językiem opowiada swoje przykre sprawy.

— Mówi do mnie: „Jeśli pan, panie Maciejewski, bierziesz urlop teraz, to czy pan będziesz robił w marcu? Czy pan będziesz robił — mówi — jeśli bierziesz urlop już teraz”. Tak mówi do mnie, to jest dla niego ja.

— Daj mi zadatek na palto. — odpowiadam mu: „Zima, układając pasjansa, — ja powinien dzisiaj palto przysłać. Jutro nie będę miała czasu latać po magazynach, jeśli masz rano jechać. To trzeba zrozumieć. Jeśli pasjans mi wyjdzie, to znaczy, że zaraz mi przysła, — i jeśli teraz nie pojade, — kontynuował ojciec — to biorąc pod uwagę marzec.”

Córka wyciera łzy z oczu do herbaty i mówi: — Cała zima chodzić w jednym, czarnym kapeluszu. Bardzo dziękuję. Już ja was znam, po-

wiecie napewno, że mam zeszłoroczny. Wyście nigdy nic nie mieli dla mnie serca...

— Dziesiątka, piątka, walet... Po co ta piątka. Gdyby nie piątka, — walet na dziesiątkę i wyszłoby. To jest niemożliwe, żeby oni, wiedząc, że jutro wyjeżdżam... i dostali zadatek...

— A Zosia, naumyślnie mówi do mnie: „Gdzie twój kapelusz z zielonym piórem? Podobno chciałaś kupić jeszcze jeden z zielonym piórem”? A ja nic nie odpowiadam, tylko trugam szybko oczami. Zosia ma dziesięć kapeluszy.

— Tak powiedział: „Jeśli pan, panie Maciejewski, chcesz wziąć urlop właśnie teraz, to co właściwie będzie pan...”

— Jeden kapelusz na randki, jeden — do marzeń, jeden — do wyznań, jeden — na spacer przed obiadem...

— Karty kłamią. To niemożliwe. Spróbuj jeszcze raz. Odrzuć wyszły dwie siódemki. Dziesiątka na dziesiątkę. As tutaj... Dama tam... Pasjans napewno powie...

Osemka na siódemkę... To jest wykluczone, żeby oni, otrzymawszy zadatek, ni stąd ni zowąd... Dwojke tutaj...

— A jak matka Zosi była mło-

da panna, to znała ciotkę jednej aktorki, która miała po dwadzieścia kapeluszy na każdy sezon. Ja, naturalnie, nie robię nikomu wyrzutów, ale powinien ktoś troszczyć się o mnie.

Spojrzała na kredens i zamysliła się.

— Ale z drugiej strony — ciągnął dalej pan domu — jeśli bym nie wziął urlopu teraz, lecz odłożyłbym do marca...

— Już ja wiem — rzekła córka i głos jej zadął. — Już ja wiem, zaproponujecie mi zeszłoroczny kapelusz. Ale zrozumiecie nareszcie, że był on z papuzim piórem! Ja wiem, że wam jest wszystko jedno, ale ja... ale ja dłużej nie mogę!

— Znow walet wlaź w parade. — Dosyć już w zeszłym roku wycierpiałam. Raz poszłam na spacer do parku miejskiego. Idę sobie spokojnie, nikomu nie wchodząc w drogę. A jednak! Idą dwie jakieś, patrzą na mnie i naumyślnie mówią na głos: „Spójrz-no na tę warjatkę z papugą na głowie!”

Przy kolacji mamusia mówi do mnie: „Zjedz jeszcze trochę kapusty”. Ale czy ja jestem w stanie jeść, gdy wszystkie nerwy mam napięte jak struny...

— A w marcu czy ja wiem, co może się stać? Kto wie co może się stać w marcu? Nikt nie może wiedzieć, co wogóle przyniesie marzec. I jeśli mój urlop...

— Wam jest wszystko jedno! Będziecie żałować, ale już będzie za późno! Pióra papuzie... Raz latem jadę koleją. Pociąg zatrzymuje się na stacji, na zupełnie małej stacyjce. Jakiś marny przystanek. Słowo daje. Cały dworzec składa się z jakiejś psiej budy. Na peronie stoi telegrafista. Patrzy na mnie i mówi do znajdującego się obok mężczyzny: „Zobaczno tę warjatkę z papuzim piórem”. Naumyślnie mówi głośno, żebym ja mogła słyszeć. A ten drugi aż się pokłada ze śmiechu. Pamiętać będę o tem na lożu śmierci. A wy mówicie, że kapelusz. Cały dworzec był wielkości psiej bu-u-u-dy!

Córka rozplakała się.

— Czekajno, czekaj! Zaraz król wyjdzie... Wiedziecie zwracając głowę głupstwami, nie dadzą nawet człowiekowi spokojnie rozłożyć pasjansa. Gdzie się podział ta trójka? Czwórka na piątkę, piątka na szóstkę, siódemka na ósemkę... Jeśli mi dzisiaj nie odda palto, to jutro w żaden sposób nie będę mogła jechać.

Gdzie jest trójka?... Znow przepuściłam. Muszę wziąć palto z sobą. Czy wy pomyślicie kiedy o matce! Wam jest wszystko jedno, choćby nawet... piątka na czwórke.

— A on mi sam powiedział: „Jedź pan, panie Maciejewski”. Tak powiedział. Nie jestem głucha. A co się tyczy mego urlopu...

— Zawsze mówiłam, że wszyscy mają rodziców, ale ja nie mam. Nie było na świecie ani jednego człowieka, któryby nie posiadał rodziców. Spróbuj ty chodzić dwa lata z papuzim piórem na kapeluszu, jeśli jesteś takim dobrym ojcem! Spróbuj! Zobaczysz jak to przyjemnie!

— Idź zobacz... walet tutaj... ktoś stuka od kuchni... Dwie dwójki naraz...

Córka wychodzi.

— Mamusiu — woła z kuchni.

— przynieśli twoje palto!

— Walet tutaj... Ciekaw no...

Dama tutaj... Muszę dokończyć Asz. Niech poczeka w kuchni.

Trójka... Zaraz, zaraz. Znow nie wyszedł. Muszę spróbować jeszcze raz!

(Spółszczył tu!)

sprawach polityki państwowej i posiadającego za jedną kwalifikację przynależność do P. S. L. oraz z ministrem spraw zagranicznych p. Skrzynskim, który do końca nie dorósł p. Skirmuntowi, ukazywały się nierealne.

Plastowcy i Pepees próbowali postawić kandydaturę jednego z przychylnych sobie generałów, ale i ten

pomysł powołania szefa rządu, stojącego na baczność, nie wywołał zachwytu,

przeciwie, trzeźwe polityczne kluby uznały, że tam gdzie cała zagranica w istocie przesilenia rządowego dopatruje się słusznie czy niesłusznie niechęci dla pokojowej polityki Skirmunta, koncept z generałem byłby co najmniej przykowny.

Panuje ogólne mniemanie w Sejmie, że przesilenie dla się zażegnać w ciągu 24 godz., o ile ewentualnie, że rząd musi odpowiadać żywotnym interesom

Państwa, nie zaś kalkulacjom wyborczym Piastowców i Pepeesów, którzy o swój interes państwowy, zapominających jednak o obywatelach, wzięli pod uwagę Rzeczpospolitą.

W chaosie walk partyjnych,

spowodowanych bardzo poziomymi celami osobistej natury, nie wydawało się należyte wydarzenie tej miary, jak włączenie Górnego Śląska do Macierzy. Wspaniała chwila powrotu prastarej dzielnicy Piastowskiej na łono Ojczyzny, tryumfalne wejście wojsk polskich do Katowic i Królewskiej Huty i niedający się opisać entuzjazm Górnoszlazaków, plotą się w dziejach naszych w jednym wieńcu jak piękne kwiaty tryumfu narodowego z chwastami prywaty, warcholstwa i ciemnoty tych, którzy niepomni błędów przeszłości, targają usiłując podstawy praworządności i bytu Ojczyzny.

Wrzeszcz.

Z życia Sejmu.

O sprzedaży drzewa z lasów rządowych małorolnym i bezrolnym.

WNIOSEK NAGŁY

posłów H. Losia, J. Zmitrowicza i Jol. z Klubu N. Zjed. w sprawie sprzedaży drzewa budulcowego z lasów rządowych w małych ilościach gospodarzom małorolnym i bezrolnym.

Ze wszystkich stron Kraju nadchodzą do Sejmu skargi i zale od małorolnych gospodarzy i od bezrolnych, że w obecnych czasach kilka sztuk drzewa surowego na pniu, grubszego czy cieńszego, nabyć nie można, bo żadne leśnictwo materiału drzewnego w mniejszych ilościach nie sprzedaje. Natomiast duże spółki nabywają większe przestrzenie leśne, zaś drobni gospodarze zmuszeni są materiał drzewny kupować u tych handlarzy po cenach bardzo wysokich, paskarskich.

Ludność jest mocno rozgoryczona, gdyż zamiast nabywać drzewa z pierwszej ręki po cenach umiarkowanych — musi kilkakrotnie płacić różnym spekulantom leśnym. A przecież każdemu wia-

domo, że w gospodarstwie materiał leśny jest nieodzownie potrzebny do naprawy budynków mieszkalnych, stodoł, stajen, ogrodzeń i t. p.

Przed wojną zarządy lasów rządowych wyznaczały dla gospodarzy drobnych i dla bezrolnych, w miarę zapotrzebowania, poręby leśne po kilka hektarów. Każdy mógł kupić z przetargów publicznych tyle t. zw. „piątków” ponumerowanych na pniu, ile mu było potrzeba. Handlarze leśni do tych przetargów dopuszczani nie byli.

Wobec powyższego niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się Ministerstwo Rolnictwa i D. P. do wyznaczenia corocznie w każdym nadlesieniu po kilka hektarów na poręby leśne dla drobnej sprzedaży z przetargów publicznych małorolnym gospodarzom i bezrolnym, z wykluczeniem od kupna handlarzy leśnych.

Wniosekodawcy.

Warszawa, d. 18-V 1922 r.

Odpust w kaplicy „Święta Woda” w Wasilkowie.

Ubiegłej niedzieli w kaplicy „Święta Woda” odbył się wielki odpust. Tam też wyruszyła pielgrzymka z Białegostoku i sąsiednich parafii.

Kaplica „Święta Woda” znajduje się niedaleko za Wasilkowem przy szosie grodzieńskiej. Historia tej kaplicy, podług notatek księgi wizytacyjnej, dawną podlaskiego z 1751 r., zawiąza następujące szczegóły: Kaplicę wybudował w r. 1710 Bazyli Papiernik, który przez cały rok oczyma nie widząc, gdy się ofiarował do tego miejsca, gdzie stała studnia „Święta Woda”, utarłszy tą wodą oczy, natychmiast przejrzał, co całemu ludowi ogłosił.

Z chwilą skasowania Unji, Kaplicę zabrał rząd moskiewski. Znany wieszczek Murawiew przeznaczył 10 proc. kontrybucji ze skonfiskowanych polskich majątków na przebudowanie.

W roku ubiegłym Min. W. R. i C. P. na prośbę parafian Wasilkowskich, zarządziło przekazanie kaplicy do użytku ludności katolickiej.

Poświęcenia dokonał w dn. 26 grudnia 1921 r. ks. Dziekan Aleksander Chodyko w asystencji duchowieństwa i licznie zebranych wiernych.

Brak jest jeszcze w kaplicy cudownego obrazu, który rosną podług ewakuacji wywieźli do Rosji.

Na odpust w kaplicy „Święta Woda” ściągają ludność ze wszystkich okolicznych i miasteczek. przybyli też pielgrzymki z parafii sąsiednich, z Białegostoku, Górnego Śląska, Dobrynie-

wa i Supraśla pod przewodnictwem księży.

Gdzie okiem rzucić furmanki uszeregowane, większość jednakże pieszo na odpust przybyła.

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. dziekan białostocki, Aleksander Chodyko, w asystencji licznie zebranego duchowieństwa.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór parafii Wasilkowskiej, oraz przygrywała orkiestra Związku „Praca” z Białegostoku.

Podniosłe kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. Kuźnicki. Po skończonym nabożeństwie przemówił ks. proboszcz Niewiarowski.

Nar. Zj. Lud. po uroczystości zorganizowało wiec, na którym przemawiał poseł Zmitrowicz, obrazując w krótkich a dobitnych słowach sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski.

Następnie przemawiał ks. Załeski o wielkich chwilach, przeżywanych przez naród polski w związku z przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Przemówienia mówców pokryły okrzyki entuzjastyczne: Niech żyje G. Śląsk! Niech żyje lud pracujący.

Po wiecu procesje wyruszyły do Wasilkowa, poprzedzane orkiestrą Zw. „Praca”, gdzie rozwinęły się.

Uczestnik.

Kursy dla kandydatów straży pożarnych miejskich.

Przy organizowaniu akcji przeciwpożarnej na tym terenie Państwa Polskiego daje się szczególnie dotkliwie odczuwać brak ludzi, którzyby posiadali z dziedziny pożarnictwa zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej, po-

trzebnej do zakładania i należytego prowadzenia straży ogólnych.

Tutejsza Samodzielna Harcerska Drużyna pożarnicza, powołana z zamiarem zaspokojenia, chociaż w małym stopniu, na terenie Województwa Białostockiego zapotrzebowania na ludzi, nadających się do powyższej pracy, organizuje w Białymstoku w czasie od 6/VIII 22. do 15/VIII 22 kursa dla kandydatów straży miejskich i małomiasteczkowych.

Kurs ten prowadzony będzie przez instruktora Związku, Florjańskiego, przy współudziale miejscowych sił wyszkolonych i pokazowego oddziału strażackiego, na narzędziach, odpowiadających ostatnim wymaganiom.

Absolwenci po złożeniu egzaminów otrzymają świadectwa.

Koszty wraz z utrzymaniem i

mieszkaniami wynoszą po 20.000 mk. od osoby.

Upraszanie prosimy o delegowanie z każdego powiatu trzech osób.

Osoby te winny przed wyjazdem na kurs złożyć deklarację, że będą współdziałały w miarę możliwości w akcji przeciwpożarnej na terenie całego powiatu.

Muszą posiadać pewne przygotowanie umysłowe i zamiar intensywnej pracy w organizowaniu i prowadzeniu straży ogólnych.

Laskawie odpowiedź oczekujemy do dnia 10 lipca 1922 r.

Zaznaczamy, że zgłoszenia poczynione po tym terminie nie będą brane pod uwagę.

Sposób przekazania pieniędzy wskażemy przy potwierdzeniu odbioru zgłoszenia.

Komenda Harcerskiej Drużyny Pożarnej w Białymstoku, skrzynka pocztowa № 13.

Rada Miejska w Białymstoku.

(Posiedzenie 121; d. 23. VI. 1922 r.)

Na wstępie przewodniczący prezes Rady Miejskiej p. F. Filipowicz wygłosił krótkie przemówienie z powodu wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. Zmarłych w walkach o wolność powstańców górnoszlazkich uczczono przez powstanie.

Uchwalono jednocześnie przesłać na ręce wojewody Rymera telegram treści następującej:

„Samorząd miejski m. wojewódzkiego Białegostoku w chwili wkroczenia wojsk polskich do prastarej Piastowskiej Dzielnicy i objęcia przez Polskę władzy na Górnym Śląsku śle na Twe ręce, Człgodny Panie, wyrazy najgłębszego hołdu i czci dla wytrwałej, mozolnej, obficie krwią okupionej, pracy Ludu Górnoszlazkiego, który w walkach o niepodległość wykazał niezłomną wolę połączenia się z Macierzą.

Niech żyją Górnoszlazacy w Niepodległej, Zjednoczonej Ojczyźnie!”

Kolonie letnie dla dzieci organizuje sekcja kolonii letnich przy T-wiel walcu ze zwyrodnieniem rasy. Na czele tej sekcji stoi dr. Szaykowski. Sekcja zamierza urządzić kolonie dla 250 dzieci, co wymagać będzie kilka milionów marek. Rząd daje 600.000 mk., kilkaset tysięcy zebrała sekcja ze sprzedaży znaczka i zabawy. Obecnie zwraca się do Rady Miejskiej z prośbą o przeznaczenie znaczniejszej kwoty z sum miejskich.

Magistrat rozważał tę sprawę, uznał potrzebę stworzenia kolonii letnich za bardzo palącą, jednak wobec braku gotówki w kasie, proponuje wyasygnować z kasy miejskiej na cel kolonii letnich tylko 500.000 mk.

Rada Miejska, po wysłuchaniu przemówień dr. Szaykowskiego, dr. Siemaszki, radnych Hermanskiego i Godyńskiego, uchwaliła wyasygnować 800.000 mk. na rzecz kolonii letnich.

Po odczytaniu przez radnego Staszynskiego protokołów posiedzeń komisji kwalifikacyjnej, wnioski jej zatwierdzono wraz z porządku radnego Maciejewskiego, że etat zastępcy kierownika wydziału gospodarczego zostaje skreślony.

Biuro porad prawnych. Zatwierdzono statut biura porad prawnych i podania prośb przy Magistracie.

Biuro to ma udzielać informacji i porad prawnych w sprawach cywilnych i administracyjnych w celu ułatwienia ludności orientowania się w stosunkach prawnych i uchronienia przed stratami i wyzyskiem.

Osoby, korzystające z usług biura, uiszczają opłatę według taryfy, uchwalonej przez Radę Miejską, a wywieszzonej w biurze porad na miejscu widocznym.

Biuro będzie czynne codziennie, w godzinach urzędowych, w lokalu Magistratu. Informacje mogą być uszne i pisemne.

Ustalono opłaty za korzystanie z usług biura. Przyjęto również preliminarz budżetowy, przewidu-

jący dochodów 2.960.000 mk. oraz wydatków 2.123.092, wobec czego przewidywana jest nadwyżka dochodów w sumie mk. 836.908.

Kierownik biura będzie prawnik.

Rektor Politechniki Lwowskiej przesłał Radzie Miejskiej podziękowanie za przeznaczenie mk. 100.000 na fundusz stypendyjny „Obrony Lwowa” w Politechnice Lwowskiej.

Podatek mieszkaniowy. Wysokość podatku mieszkaniowego na r. 1922 ustalono na 50 proc. faktycznego komornego, opłaconego za rok 1921.

Podatek od staruchomości ustalono na 20 proc. przeciętnego dochodu—netto z nieruchomości.

Uchwalono podwyższyć opłaty kancelaryjne w stosunku do zwiększonej drożyzny.

Po odczytaniu odezwy komitetu narodowo-kulturalnej pracy dla Górnego Śląska w sprawie urządzania w Białymstoku sprzedaży znaczka Górnego Śląska, postanowiono powołać kilku radnych, którzyby wspólnie z istniejącym komitetem pomocy Górnoszlazkom zajęli się tą sprawą. Powołani zostali radni: M. Motowski, F. Godyński, J. Jatyński, S. Starzyński.

Wobec tego, że lekarze zalecili przesłanie Rady Miejskiej jak najprędzej wyjazd do Zakopanego, uchwalono rozpocząć ferie letnie, które trwać będą do połowy sierpnia r.

Po wspólnym złożeniu życzeń pożytecznego spędzenia wakacji, posiedzenie zostało zamknięte.



Białystok.

Dziś: Władysława Kr.
Jutro: Leona II Pap.
27
Wtorek
Wschód słońca o g. 4.17
Zachód o g. 9.00
Wschód ksi. o g. 7.17 r.
Zachód o g. 10.12 w.

Kresy do Wojewody Śląskiego. Kresowy Związek Ziemiaków wysłał do P. Wojewody Śląskiego w Katowicach następującą depeszę: „Bracia Śląsacy! Ślemy Wam z głębi serca pozdrowienia i powitanie w wolnej, zjednoczonej Polsce—Wam wytrwałym obrońcom polszczyzny na Kresach Zachodnich, my bratni bojownicy polskości na Kresach Wschodnich naszej drogiej Macierzy. Kresowy Związek Ziemiaków Jundziłł, Krasinski, Eysymont, Zabiello, Boguszewski”.

— Początek Związku. Związek b. powstańców Górnoszlazkich podaje do wiadomości, że podobnie w niewielkiej ilości znaczki „Początek Związku” mogą być przez pp. zbieraczy nabywane po jednej serii za uprzednim złożeniem kwoty mk. 1000. na cele Związku na Nr. 4144 P.K.O.

— Obrazy prof. Leona Wyszcz. Kowalego, jednego z najslawniejszych malarzy polskich, cieszącego się światowym rozgłosem, a mianowicie: „Morakie oko” i „Storczyki” (stylizacja japońska) są do nabycia. Obrazy te posiadają nie tylko ogromną wartość artystyczną, ale i muzealną, co jest zresztą łatwo zrozumiałe, gdyż wyszły z pracowni wielkiego malarza, który dziś już nie tworzy nowych dzieł.

Oglądać je można w redakcji „N. Dziennika Biał.” (Rynek Kościuszki 1), codziennie od godziny 9-ej rano do 7-ej wieczorem.

— Głoszone występy. W najbliższych dniach zjeżdża do naszego miasta na kilka gościnnych występów Teatr Dramatyczny z Warszawy z repertuarem ostatnich stołecznych nowości jak „Wierna Kochanka”, „Gorąca Krew” kom. Pjalkowskiego, „Lekkomyślna Siostra” Perzyskiego i inne. W zespole wezmą udział Kisielnicki, Orłowski, Bernatowicz, Wręcki, Mellerowicz, Rene, Sokółowska, Dąbrowska i Morozowicz, których występ w stolicy cieszył się ogromnym powodzeniem.

— Rejestracja koni. Z Magistratu proszą nas podać do wiadomości wszystkim posiadaczom koni o konieczności zaopatrzenia ich w potrzebne dokumenty i zarejestrowanie w Magistracie, pokój № 13.

— W sprawie rekwizycji mieszkań. Urząd Mieszkaniowy przy Magistracie prosi nas o zaprzeczenie kursującym w mieście ogłoskom o rzekomem zniesieniu rekwizycji mieszkaniowych. Natomiast Urząd stwierdza zajęcie w tem pewnych zmian.

— Początek dyżury? W Biurze Meldunkowem przy Magistracie ustanowione są dla wymeldowania i zameldowania także dyżury w godzinach porannych tj. od 3 do 7. Dziwnie jednak urzędzone są te dyżury: zgłaszający się interesanci do władz, są, iż blankietów meldunkowych po godzinach biurowych nie sprzedaje się, bez blankietów zaś meldować nie można. Pocóż więc są te dyżury?

— Bratnia Pomoc Uczniów Państwowego Seminarium Nauczyc. w Białymstoku, poszukuje pracy dla uczniów w czasie wakacji w mieście lub poza miastem.

Laskawie zafiarowania pracy zgłaszają do kancelarii szkolnej w godzinach przedpołudniowych. Pałac Branickich. Wejście od ul. Mickiewicza.

— Rejestracja męszczyzn. Do rejestracji w Magistracie mają się stawić w dniu dzisiejszym urodzeni w roku 1902.

— Na rewanz do Warszawy. Drużyna piłki nożnej Zw. Strzeleckiego (Białystok) wyjeżdża w tych dniach na rewanz do „Sportowym Klubem Wojskowym” do Warszawy. Rewanz ten odbędzie się w dn. 29 b. m.

— Wymuszenie pieniędzy. Golda Rewin (Jurowiecka 16) zameldował policji, że Ch. Gilczyński pod pozorem ożenienia się z nią wymusił u niej 525 tysięcy marek.

— Kradzież na podwórku. Dn. 22 bm. dokonano kradzieży u Józefa Kamińskiego (Rybny Rynek № 14) koczucha i palta na sumę 100 tysięcy mk.

— Pożar. W dniu 22 bm. wybuchł pożar w lasach Supraślskich spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się robotników z ogniem. Wieczorem zdołano ogień zagasić.

Podręcznik przemyśle polski.

